

ności, umiarkowania, zaparcia się, opanowania zmysłów, uczciwości, wierności!

Co pomogą mistrzowskie programy polityki społecznej, jeśli się ma do czynienia z nieludźmi. Potrzeba ascezy, odporności, zaparcia się wobec podniet złego...

Archaniele Michale, broń nas w walce!

d) Taka więc twoja broń, uwielbiony duchu! Przewalczyłeś boje stuleci. Znasz gorączki umysłu i serca, pychę i mizerność, nienawiść i obojętność.

Polecam Ci swą duszę w walkach życia i go-dzinie śmierci.

Ty jako „przełożony raj” wprowadź mię do życia wiekuistego, Twe boje są drogami tego życia.

I ja też chcę walczyć na tych szlakach.

W pogoni za „nowym człowiekiem”.

c. d.

W poprzednim numerze „Kroniki” omówiliśmy systemy wychowawcze, wykluczające z wychowania pierwiastek religijny i zadaliśmy sobie pytania: Jakimi wynikami zostały uwieńczone te usiłowania? Czy dały szczęście młodzieży? Co mówi statystyka na ten temat?

Na te pytania postaram się odpowiedzieć. Sam Ojciec św. stwierdza, że systemy wychowawcze bez Boga stworzyły „udrękę duszy i zamęt pojęć”. Z chwilą, gdy odrzucono najwyższą prawdę, jedyną busołą życia - Boga, - powstał zamęt pojęć.

Zaczęto wysuwać coraz to nowe ideały w wychowaniu. Cały potop programów. Jeden goni drugi, jeden eksperyment ustępuje drugiemu, nic nie daje pewności oparcia. „Udręką duszy” - nazywa Papież światopogląd bez Boga.

Już wielki filozof pogański Platon, który nie znał prawdziwego Boga a przeczuwał swą genialną wnikliwością najwyższe Bóstwo, głosił: „Państwa, które nie będą rządziły prawa bożego, lecz ludzkiego, nie pozbędą się nigdy nieszczęścia i nędzy”. Jakież bliski był on rzeczywistości i prawdy.

Szwed Gustaw Janson pisał w r. 1912: „Ludy Europy, pełne kłamstwa i gwałtu obserwują się nawzajem z lękliwą nieufnością. Zazdrość ich jest - szaleństwem, chciwość zarazą. Niepokój pcha ich do samobójstwa, bo gdy dwa państwa rozpoczną wojnę, to inne musi porwać szaleńczy jej wir”. Były to słowa prorocze, wypowiedziane zaledwie na dwa lata przed wybuchem wojny. A na początku tego stulecia pisał Jan schlaf: „Rozpacz idzie na Europę. Zachód tonie w sceptycyzmie, a Rosję pogrąża już rozpacz. Odbędzie się sąd nad narodami, nad człowiekiem”.

I otóż sąd taki odbył się nad Rosją. Nie można sobie wyobrazić większej udręki i większego zamętu pojęć, jak to miało i ma miejsce w Rosji.

System wychowawczy bez Boga stworzył „nowego człowieka”. Bożyszczem dla niego - to miłość własna. Żyje tylko raz na świecie - musi się wyżyć. Musi użyć. Wszystko jest w porządku gdy ma za co - hula, puszcza, marnuje, „używa”. A gdy nie ma za co „używać”? Wtedy trzeba sięgnąć do nieuczciwości, do oszustwa się uciec, zdobyć środki przez kradzież lub morderstwo.

Byle nie przyłapano „nowego człowieka”. Zresztą i słusznie! Jeśli Boga niema, ani odpowiedzialności niema, ani sądu niema, ani życia wiecznego niema - to trzeba za wszelką cenę użyć choć tego podłego, bo krótkiego żywota...

A teraz, czy „człowiek nowy” osiągnął przy najmniej „upragnione szczęście na ziemi”? Niestety, warunki tak się składają, że tego szczęścia coraz mniej, im więcej, „człowiek nowy” chce używać, tem więcej spotyka udręki, niezadowolenia, ciągłe pragnienie szczęścia, a bezskuteczne, a zawodne! I zdarza się, że nie wytrzymuje „człowiek nowy” tej szarpaniny życiowej, nerwy odmówią mu posłuszeństwa. A wtedy co robi? Kończy swe życie - sam kładzie kres „swemu szczęściu”. Liczba samobójstw tych, którzy nie znaleźli szczęścia wzrasta z roku na rok. A co czynią reformatorzy, wychowawcy „nowego człowieka”.

Uczą, że samobójstwo zdobyło prawa obywatelskie, że człowiek może odejść, kiedy chce. Sam niedawno czytałem takie zdania, wyrażające pogląd na samobójstwo i to w piśmie przeznaczonym dla młodzieży. Wiek 20-ty nazwano „stuleciem dziecka”. Prawdziwa ironja! Statystyki mówią o coraz częstszych wypadkach przestępczości u młodocianych. (Patrz „Kurjer Zach” z 2 września r. b. Trzynastoletni chłopiec z nożem w ręku urządził formalny napad rabunkowy) Zakłady zapobiegawczo-wychowawcze są przepełnione, dzieci szkolne coraz częściej popełniają samobójstwa.

I to ma być „stulecie dziecka”!

A czy to nie „grób dziecka”.

A teraz przypatrzmy się rezultatom wychowawczym w ojczyźnie Lenina?

Na to pytanie odpowiada wdowa po Leninie, stwierdzając z przykrością, że wychowankowie rosyjscy „mają dziwnie mało duszy”, że wyrastają na zbrodniarzy. A komunistka rosyjska p. Smidowicz pisze, że „pożądanie bez miary jest cechą tych dzieci”. Tak oto przedstawia się „stulecie dziecka”.

Jeżeli tak smutne pokłosie widzimy na polu wychowania bez religii, bez Boga to uprzytomnij